

Nowy porządek światowy

Możemy być świadkami kształtowania się nowego typu porządku światowego. Określać go będą konflikt i współzawodnictwo między Ameryką i Chinami, przy uczestnictwie regionalnych potęg takich jak Rosja czy Izrael oraz pogłębiającej się politycznej degradacji Europy – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Wypowiedzenie porozumienia z Iranem przez Donalda Trumpa wywołało w państwach Europy Zachodniej bardzo duże poruszenie. Czas i sposób podjęcia decyzji przez amerykańskiego prezydenta zostały odebrane jako otwarte upokorzenie europejskich sojuszników Ameryki – dosłownie kilka dni po wizycie Macrona i Merkel w Waszyngtonie.

Decyzja Trumpa to jednak przede wszystkim bolesne i upokarzające uderzenie w Niemcy. Dla niemieckiej polityki jest to prawdziwy moment sueski, który Francja i Wielka Brytania przerobiły już wcześniej, w latach 50. XX wieku. Wtedy odwrócenie się Stanów Zjednoczonych od swych głównych sojuszników z czasów II wojny światowej w imię własnych interesów wywołało prawdziwe trzęsienie ziemi, zapoczątkowało faktyczne powstanie nowego bipolarnego porządku między Ameryką i ZSRR oraz potwierdziło stopniową degradację Europy w polityce międzynarodowej czasów zimnej wojny.

Dla Unii Europejskiej, a szczególnie dla Niemiec, wybiła właśnie godzina prawdy

Niemcy po zjednoczeniu, które doszło do skutku przy błogosławieństwie Waszyngtonu, korzystały zawsze z

amerykańskiego parasola bezpieczeństwa przede wszystkim jako pierwsza europejska potęga eksportowa. Dzięki temu Berlin nie musiał specjalnie martwić się o stan swych zdolności obronnych, wiedząc, że Amerykanie będą stać na straży światowego pokoju, dzięki któremu niemiecka gospodarka bez ryzyka będzie mogła docierać do światowych rynków otwierających się na jej produkty.

Trump zmienia tę sytuację, a wypowiedzenie umowy z Iranem jest przypieczętowaniem jego nowej polityki. Analogia z Suezem pokazuje, że obecnie możemy być świadkami podobnych konsekwencji: kształtowania się nowego typu porządku światowego. Określać go będą konflikt i współzawodnictwo między Ameryką i Chinami, przy uczestnictwie regionalnych potęg takich jak Rosja czy Izrael oraz pogłębiającej się politycznej degradacji Europy.

Dla Unii Europejskiej, a szczególnie dla Niemiec, wybiła właśnie godzina prawdy. Prawdy o tym, na ile państwa europejskie są faktycznie zdolne do wspólnego podejmowania strategicznych decyzji w ramach Unii i czy mają jakiegokolwiek zdolności do tego, by samodzielnie, i być może w opozycji do polityki Waszyngtonu, bronić własnych interesów środkami twardego bezpieczeństwa.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że ta próba może wypaść negatywnie. A to z kolei może się przełożyć na kolejną falę centralizowania Unii, która przykryłaby jej frustrację i faktyczną bezsilność.

Felieton ukazał się na łamach dziennika „Rzeczpospolita”

Foto: Alina Gajdamowicz